Cena numeru 10 groszy · P R · PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) · ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA 1951 ROKU. · Nr 7

Potworne zbrodnie i bestialstwa najeźdźców amerykańskich w Korei

Odezwa min. Pak Hen Ena do ONZ i narodów świata

PEKIN (PAP). — Radio Phenian nadało tekst apelu ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen Ena do Organizacji Narodów Zjednoczonych i narodów całego świata. Apel stwierdza m. in.:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej niejednokrotnie informował Organizację Narodów Zjednoczonych oraz opinię światową o krwawych zbrodniach, popełnianych w Korei przez imperialistów amerykańskich, o bestialskim mordowaniu ludności cywilnej, kobiet, dzieci i starców, o barbarzyńskim bombardowaniu miast i wsi, nie mających żadnego znaczenia wojskowego.

Z polecenia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz w imieniu całego narodu koreańskiego — stwierdza min. Pak Hen En — **protestuję obecnie przeciwko nowym bestialstwom uzbrojonych barbarzyńców — imperialistów amerykańskich — popełnionym w stosunku do narodu koreańskiego.** Dnia 3 stycznia br. 82 samoloty „B-29" dokonały nalotu na Phenian. Zbrodniarze, odziani w mundury armii amerykańskiej i osłaniający się flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych, dokonali według z góry opracowanego planu — nowej zbrodni, mordując ludność cywilną Phenianu. Szubrawcy zrzucili na miasto kilkaset ton bomb burzących i zapalających, wskutek czego we wszystkich dzielnicach miasta wybuchły pożary. **Aby utrudnić gaszenie pożarów, barbarzyńcy amerykańscy zrzucili na wszystkie dzielnice miasta bomby z opóźnionym zapłonem, które wybuchały przez cały dzień. Miasto od dwóch dni stoi w płomieniach. W ciągu jednego tylko dnia spłonęło 1.812 domów mieszkalnych.**

Amerykanie dobrze wiedzą — stwierdza min. Pak Hen En — że **w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych.** Jeśli Amerykanie uważają za obiekty wojskowe fabryki, mosty, elektrownie, instytucje społeczne, szpitale, szkoły i inne wielkie gmachy, to zostały one już dawno zniszczone przez amerykańskie wojska lądowe i lotnictwo. W Phenianie nie ma oddziałów koreańskiej armii ludowej ani instytucji wojskowych. W ocalałych od zniszczenia małych domkach mieszkała ludność cywilna, kobiety, dzieci i starcy. Barbarzyńcy amerykańscy wymordowali już wielu niewinnych mieszkańców Korei. Było to jednak dla nich jeszcze za mało. **Dokonali oni znowu potwornej zbrodni. W mieście jest wiele zabitych i rannych, wielu mieszkańców żywcem spłonęło. Ludność Phenianu, która przed wojną wynosiła 500 tysięcy osób, obecnie sięga zaledwie 50 tysięcy.**

Cały naród koreański z gniewem i oburzeniem protestuje przeciwko postępowaniu interwentów amerykańskich, którzy dokonują potwornych zbrodni, bestialsko mordując niewinną ludność cywilną.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, zawiadamiając Organizację Narodów Zjednoczonych o bestialskim zbombardowaniu Phenianu przez lotnictwo amerykańskie, domaga się stanowczo, aby ONZ podjęła skuteczne kroki w celu położenia kresu zbrodniom imperialistów amerykańskich. Organizacja Narodów Zjednoczonych dawno już winna była wycofać wojska amerykańskie z Korei i położyć kres obcej interwencji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu. Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych nie uczyni tego, osiągną to dysponujące potężną siłą miłujące pokój narody, albowiem cała postępowa ludzkość darzy sympatią naród koreański i popiera jego walkę.

„Wyżej wznieśmy sztandar pokoju zewrzyjmy szeregi w walce o szczęście ludzkości"

Płomienny apel Koreanek do kobiet całego świata

PEKIN (PAP). — Prasa Korei Północnej opublikowała apel Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich do kobiet całego świata. W apelu tym czytamy m. in.:

Zwracamy się z płomiennym słowem do Was, któreście zawsze głęboko współczuwały nam w naszym nieszczęściu i naszej niedoli i życzyły zwycięstwa w naszej sprawiedliwej walce. Piszemy ten list do Was na ruinach naszych domów. Nasze spokojne życie przerwały wybuchy bomb amerykańskich. Interwencja amerykańska przyniosła naszemu narodowi potworne nieszczęścia. Na polach leży niesprzątnięty ryż, hodowany troskliwymi rękoma. Nasze domy w miastach i wsiach, w których pędziłyśmy szczęśliwe i wolne życie, leżą w ruinach. Wzdłuż dróg leżą niezliczone trupy naszych braci i sióstr. Większość teatrów, klubów i innych instytucji kulturalnych w miastach padła pastwą płomieni i bomb.

Miejsca, które samoloty amerykańskie po rozpoczęciu wojny ostrzeliwały i na które zrzucały bomby, nie były ani okopami, ani pozycjami artyleryjskimi. Były to otwarte miasta i wsie, w których mieszkali robotnicy, chłopi i urzędnicy. Najeźdźcy amerykańscy i ich lisynmanowskie marionetki, dokonując napaści na Koreę Północną, niszczyli przede wszystkim spokojne miasta i wsie, a nie obiekty wojskowe.

Dlaczego opowiadamy Wam, Drodzy Przyjaciele, o naszych nieszczęściach i naszym bólu? Imperialiści amerykańscy zmobilizowali nie tylko swoich żołnierzy, lecz również żołnierzy krajów, zależnych od USA. **Chcemy, aby matki i żony żołnierzy amerykańskich, angielskich, australijskich, nowozelandzkich, tureckich, syjamskich i innych wiedziały po co posyła się ich mężów i synów do Korei. Niechaj nie dają one uspokajać się kłamliwymi frazesami imperialistów amerykańskich i ich zauszników w różnych krajach, którzy z bezprzykładną obłudą nazywają zaborczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu „walką o pokój i wolność". Za frazesami tymi ukrywa się zwierzęce oblicze imperializmu amerykańskiego.**

Kobiety świata, drogie nasze siostry, które nienawidzicie wszelkiej agresji i wojny, które milujecie pokój i wolność, życzycie ludzkości szczęścia! Wyrażamy Wam gorącą wdzięczność za Waszą przyjaźń i poparcie naszego narodu, walczącego przeciwko agresji amerykańskiej, o pokój i bezpieczeństwo narodów całego świata. Dziękujemy Wam za Waszą sympatię i współczucie. Jesteśmy przekonane, że w przyszłości będziecie udzielały jeszcze większego poparcia naszemu narodowi w jego walce o wolność i sprawiedliwość, o pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Amerykańscy podżegacze wojenni gorączkowo przygotowują się do nowej wojny światowej, pragnąc zalać krwią cały świat, jak to uczynili już na naszej ziemi. Któż może przepowiedzieć, że na Waszej ziemi, w Waszej ojczyźnie nie będzie takich samych nieszczęść, jakie my obecnie przeżywamy, skoro barbarzyńcy XX stulecia — amerykańscy podżegacze wojenni — grożą całemu światu pożarem. Któż może przepowiedzieć, że płomień wojny nie dotknie Waszej rodziny, Waszych ojców i matek, braci i sióstr, skoro imperializm amerykański, zarażony bakcylem wojny, prowadzi obłędną agresję, marząc o panowaniu nad całym światem.

WZYWAMY WAS, KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA, ABYŚCIE JESZCZE WYŻEJ PODNIOSŁY SZTANDAR WALKI O POKÓJ, JESZCZE BARDZIEJ ZWARŁY SWE SZEREGI W WALCE O SZCZĘŚCIE LUDZKOŚCI, O ŚWIETLANĄ PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH DZIECI, PRZECIWKO DRAPIEŻCOM IMPERIALISTYCZNYM, KTÓRZY W KOREI ZACZĘLI JUŻ ROZDMUCHIWAĆ POŻAR NOWEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

W imieniu Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich apel podpisały: **Pak Den Ai, O En Diun, Li Kim Sun i Czo Pok Ne.**

Antyalbańskie prowokacje Tito i faszystów greckich

TIRANA (PAP). — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, minister Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — Prifti, przesłał do sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko **stałym prowokacjom, dokonywanym przez faszystów greckich na granicy Albanii.**

Agencja donosi jednocześnie, że **w ciągu grudnia samoloty jugosłowiańskie 7 razy naruszyły obszar powietrzny Albanii, a w jednym wypadku patrole jugosłowiańskie ostrzeliwały terytorium albańskie.**

„Paryż dla paryżan, Eisenhower do Ameryki"

Masowe protesty we Francji

przeciw przyjazdowi gauleitera Wall-Streetu

PARYŻ (PAP). — W niedzielę rano przybył samolotem do Paryża „Mac Arthur Europy Zachodniej" gen. Dwight Eisenhower, w towarzystwie swego szefa sztabu oraz 8 wyższych oficerów sztabowych.

Władze francuskie, obawiając się wrogich manifestacji ludności Paryża, zmobilizowały olbrzymie siły policji dla „ochrony" niepożądanego gościa z Ameryki. W ciągu nocy lotnisko Orly, na którym miał wylądować samolot wiozący Eisenhowera, obsadzono tysiącami policjantów w mundurach i ubraniach cywilnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło kart wstępu na lotnisko przedstawicielom prasy demokratycznej. Wzdłuż całej trasy, którą Eisenhower udawał się z lotniska do swego hotelu, ustawione były dziesiątki pancernych aut policyjnych. W pobliżu hotelu „Astoria", w którym Eisenhower rozbił swój sztab i w którym w czasie wojny mieścił się sztab hitlerowski, krążyły uzbrojone oddziały amerykańskiej żandarmerii wojskowej.

W ostatniej chwili, przed wyruszeniem z lotniska do miasta, policja, w obawie przed wrogimi manifestacjami ludności, **zmieniła poprzednio przewidzianą trasę przejazdu Eisenhowera.** Odwołano również bankiety, defilady wojskowe i oficjalne przyjęcia, przewidziane z okazji przybycia Eisenhowera.

W tym samym czasie, gdy Eisenhowera witali na lotnisku przedstawiciele rządu francuskiego, **ludność stolicy Francji dawała wyraz swej wrogości wobec generała amerykańskiego.**

Na licznych placach w Paryżu odbyły się w niedzielę rano spontaniczne manifestacje i wiece. Robotnicy wysyłali do ambasady amerykańskiej delegacje z protestem przeciwko przybyciu generała, który zamierza odbudować armię niemiecką. Na murach miasta pojawiły się liczne napisy, **wzywające Eisenhowera do powrotu do Ameryki.**

W poniedziałek odbędzie się w domu metalowców zebranie, na którym omówiony ma być program patriotycznego strajku ludności pracującej okręgu paryskiego przeciwko obecności Eisenhowera w stolicy Francji.

Sekcja CGT XIII dzielnicy Paryża uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: **„Precz z okupacją! Amerykański gen. Eisenhower zainstalował się w sercu Paryża w hotelu „Astoria", gdzie wczoraj rezydowali okupanci hitlerowscy. Cała prasa zapowiada, że Eisenhower będzie posiadał we Francji takie same uprawnienia jak Mac Arthur w Korei. Jest to obelgą dla robotników paryskich, którzy wypędzili okupanta. Wspomnienie o naszych towarzyszach, rozstrzelanych przez hitlerowców, przypomina nam, ile kosztuje dyktatura obcego sztabu: dodatkowa administracja, system szpiclowski, nędza, represje i masakry.**

Eisenhower w Paryżu — oznacza wojnę! Brońmy się! Paryż dla paryżan, Eisenhower do Ameryki! Precz z wojną! Niech żyje niezawisłość Francji, niech żyje pokój!"

Delegacja radziecka wzywa ONZ do wstąpienia na drogę pokoju i współpracy

Przemówienie tow. Malika w Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP). — W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej. Na porządku dziennym znajduje się nadal skarga amerykańska przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Na posiedzeniu z polecenia „komisji trzech" złożył oświadczenie Pearson (Kanada), po czym zabrali głos: przedstawiciel Peru i delegat Izraela.

Przedstawiciel Polski — **dr Suchy** wskazał, że wszystkie wysuwane na Zgromadzeniu propozycje, mówiące o „zaprzestaniu ognia" w Korei, w istocie rzeczy zmierzają do tego, aby dać możność amerykańskim siłom zbrojnym przyjść do siebie po ciosach koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich, a następnie ponowić agresję amerykańską przeciwko Korei i Chinom. Dr Suchy podkreślił, że nawet oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych potwierdzają, iż taki jest cel owych propozycji i rezolucji.

W zakończeniu dr Suchy stwierdził, że **jedynie słusznymi, zmierzającymi do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego są kroki, które zaproponował Centralny Rząd Ludowy Chin i które znalazły swój wyraz w projekcie rezolucji radzieckiej.**

Przedstawiciel Salvadoru, po powtórzeniu oszczerczych napaści delegacji amerykańskiej przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu, zaproponował zrewidowanie jako „przestarzałych" przyjętych dawniej rezolucji w sprawie koreańskiej i przyjęcie rezolucji potępiającej „agresję" Chin.

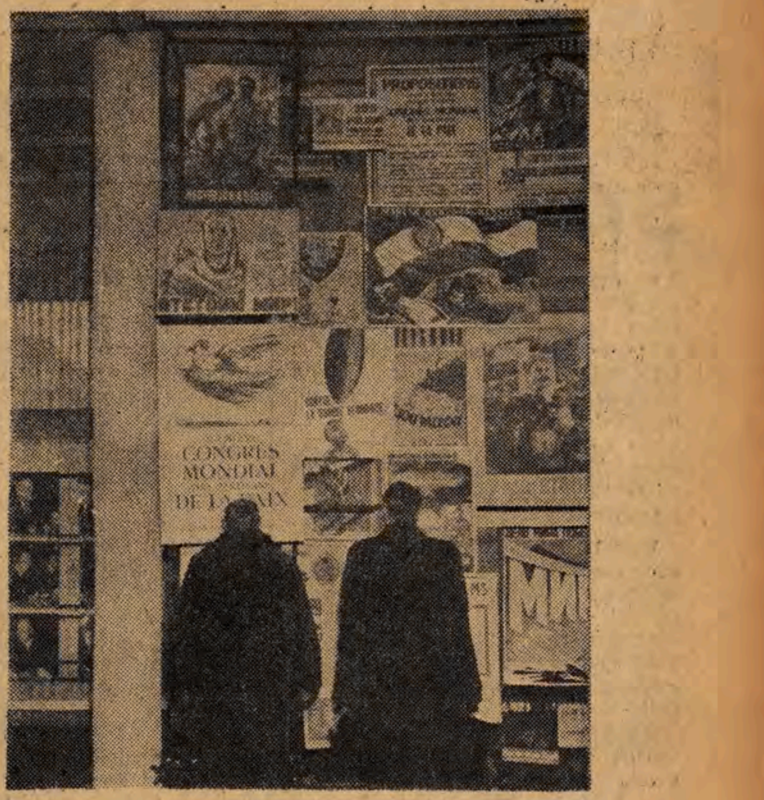
Z kolei wystąpił delegat czechosłowacki, który poddał krytyce sprawozdanie „komisji trzech", podkreślając, że **autorzy tego sprawozdania troszczą się o to jedynie, jak uratować agresywne siły Stanów Zjednoczonych, wycofujące się pod ciosami koreańskiej armii ludowej i jak dać możność tym siłom rozpoczęcia ponownej ofensywy.**

Po przemówieniu przedstawiciela Czechosłowacji zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Austin, który wezwał członków Komisji Politycznej, by uznali Chiny za „agresora". Powtarzając swe poprzednie oświadczenie, że Stany Zjednoczone gotowe są rzekomo prowadzić rokowania z Chinami „w odpowiednim czasie i w odpowiedniej formie", Austin dał jasno do zrozumienia, że USA będą, jak dawniej, kontynuowały agresję przeciwko Korei i Chinom.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik w krótkim przemówieniu nawiązał do oświadczenia delegata amerykańskiego. Pozostawiając sobie prawo wygłoszenia później bardziej szczegółowego przemówienia, Malik wskazał, że już obecnie wynika jasno z wystąpienia Austina, że **rząd Stanów Zjednoczonych występuje jak dawniej przeciwko pokojowi i pokojowemu uregulowaniu sprawy koreańskiej, przeciwko wycofaniu amerykańskich sił agresywnych z Korei, przeciwko położeniu kresu agresji Stanów Zjednoczonych.**

W zakończeniu Malik wezwał ONZ, by zeszła z tej drogi i powzięła uchwałę natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei, położyła kres agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Korei i Chinom i utorowała drogę dla pokojowego uregulowania zarówno sprawy koreańskiej, jak i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Następne posiedzenie odbędzie się 8 stycznia.



Dnia 4 bm. została otwarta w Warszawie wystawa — sprawozdanie z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na zdjęciu — fragment wystawy. *(Foto-AR)*

Wondżu i Suwon wyzwolone

Szybki marsz armii ludowej na południe Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 stycznia, doniosło, że oddziały armii ludowej, przełamując opór nieprzyjaciela, **w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich frontach.**

W ciągu 3 i 4 stycznia wojska armii ludowej, działające w rejonie Seulu, zadały dotkliwe straty oddziałom 25 dywizji amerykańskiej i 27 brygadzie angielskiej. W walkach tych, według niekompletnych danych, zginęło lub odniosło rany przeszło 500 żołnierzy i oficerów amerykańskich i angielskich. Przeszło 100 wzięto do niewoli.

Oddziały armii ludowej zdobyły przeszło 10 czołgów, ponad 70 aut ciężarowych, 3 działa 155 - milimetrowe, 33 ciężkie karabiny maszynowe, z górą 300 karabinów oraz wiele innego sprzętu wojennego i amunicji.

LONDYN (PAP). — Agencje zachodnie donoszą, że **oddziały koreańskiej armii ludowej wyzwoliły miasto Wondżu, ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 45 mil na południe od 38 równoleżnika. Walki toczą się już w odległości 19 mil na południowy wschód od Wondżu.**

Na froncie zachodnim oddziały koreańskiej armii ludowej zajęły miasto Suwon, położone w odległości 15 mil na południe od Seulu.

ORĘDZIE demokratów chińskich do narodu koreańskiego

PEKIN (PAP) — Chińskie partie demokratyczne, w tej liczbie Komunistyczna Partia Chin, wystosowały 5 stycznia orędzie do Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, partii politycznych i organizacji społecznych Korei, w którym pozdrawiają naród koreański i jego wodza generała Kim Ir Sena w związku z wyzwoleniem Seulu.

Na str. 2 zamieszczamy artykuł sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego p.t. „Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej"

Bankructwo polityki zagranicznej Trumana

Dziennik „Prawda" o rozdźwiękach w kołach rządzących USA

MOSKWA (PAP). — Niedzielna „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym omawia **ostry kryzys, jaki przeżywa polityka zagraniczna USA w związku z krachem osławionej „dyplomacji totalnej".** Dziennik stwierdza, że prasa amerykańska przepowiada jednogłośnie, iż obecna sesja Kongresu będzie widownią gwałtownej krytyki uprawianej przez Achesona polityki zagranicznej. Burza, jaką wywołało przemówienie b. prezydenta USA Hoovera, który ostro skrytykował politykę zagraniczną Trumana i Achesona — pisze dziennik — dotychczas nie tylko osłabła, lecz wręcz przeciwnie, **jeszcze bardziej przybrała na sile.**

Przemówienia Hoovera i Tafta — podkreśla dziennik — wzbudziły tak głośne echo w Stanach Zjednoczonych, gdyż uznali oni fiasko awantury amerykańskiej w Korei i stwierdzili, że **obecna polityka rządu, wywołująca wzrastające niezadowolenie w najszerszych warstwach ludności, jest katastrofalna.**

Jednakże pozycje rządu Trumana — pisze dalej „Prawda" — **podważone zostały nie tylko w samych Stanach Zjednoczonych. I ten właśnie fakt budzi poważny niepokój w rządzących kołach USA.** Dobrze zazwyczaj poinformowany reakcyjny publicysta amerykański Lippman stwierdza, że w związku z wydarzeniami ostatnich 6 miesięcy nasuwa się aktualne pytanie, **czy Stany Zjednoczone nie stają się coraz bardziej izolowane.** Podkreślając pogorszenie stosunków między USA z jednej strony a pozostałymi uczestnikami bloku anglo-amerykańskiego — z drugiej, Lippman pisze: **„Kraje europejskie i azjatyckie nie ufają naszemu kierownictwu... Wszystko to prowadzi do jednego rezultatu — do rozpadnięcia się naszej koalicji i do izolacji Ameryki Północnej".**

Walka, która rozgorzała w kołach rządzących USA, ostrość tej walki — stwierdza w konkluzji „Prawda" — **potwierdzają całą głębię kryzysu amerykańskiej polityki zagranicznej, potwierdzają bankructwo osławionej „dyplomacji totalnej".**

Noworoczny Konkurs Sportowy — patrz strona 4

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

Roman Zambrowski
sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

W ogólnym bilansie politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian, które dokonały się w Polsce w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu, na szczególne uwzględnienie zasługuje analiza rozwoju najmłodszego, a zarazem najbardziej dla wsi polskiej przełomowego ruchu — ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950 był rokiem okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 r. znamionuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej przestało być tylko hasłem propagandowym naszej Partii, a staje się praktyczną sprawą samych mas chłopskich.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 2 — 3 lata temu kułak i cała reakcja polska usiłowali z gospodarki zespołowej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespołowej gospodarki na wsi my się potkniemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3 — 4 lata temu tkwiąca w Partii gomułkowszczyzna lękała się wszelkiego napomknienia o zespołowej gospodarce na wsi i stawiała w polityce rolnej stawkę na kułaka. Jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, tym jaśniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie. Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktycznie, naocznie, wobec setek tysięcy chłopów już w pierwszym roku gospodarki zespołowej jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską przez osiągnięcie w większości spółdzielń produkcyjnych plonów nieraz o 20 — 50 proc. wyższych, niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolnej, które spółdzielnie produkcyjne z reguły stosują w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Wiele spółdzielń uzyskało w ciągu tego roku cenne doświadczenie w dziedzinie organizacji pracy, w stosowaniu dniówki obrachunkowej, w rozwoju hodowli spółdzielczej, w budownictwie inwestycyjnym spółdzielczych obór i stajen, osiągając dzięki temu przy podziale dochodu i poważne kwoty na dniówkę obrachunkową i duże możliwości rozwoju społecznych i kulturalnych instytucji, jak żłobki, przedszkola i świetlice.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej. Kułak rzuca na szalę cały swój wpływ, aby spekulując na przywiązaniu chłopa pracującego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahania, powodować opór, zdenerwować i osłabiać sojusz robotniczo - chłopski. Ale właśnie dlatego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naocznie umiały demaskować klasową agitację kułaka przeciwko spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kułackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie przestrzeganie przez większość naszych organizacji partyjnych zasady: „lepiej mniej, ale lepiej", to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy współudział w jej rozbudowie wszystkich jej członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzielona pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmianu i mechanizacji. Tam gdzie troskę o wewnętrzne umocnienie organizacyjne spółdzielni zastępowano pogonią za zewnętrznymi efektami, za ilością, ze sztucznymi zachętami czy naciskami administracyjnymi — wyniki były wątpliwe, a rzekome osiągnięcia — powierzchowne i z reguły szkodliwe.

Siłą — wreszcie ruchu spółdzielczości produkcyjnej — jest fakt, że w ciągu 1950 r. wyrosła wielotysięczna kadra chłopska i robotnicza PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZMP-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielń produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonanych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Wyrosła kadra ludzi, którzy nie chcą i nie widzą już dla siebie powrotu do indywidualnej gospodarki, ludzi, których porwał patos wspólnej socjalistycznej pracy dla dobra własnego i całej spółdzielczej gromady. Ogromną rolę w ukształtowaniu się politycznym i ideowym tej kadry odegrały odwiedziny naszych chłopów w kołchozach radzieckich i pobyt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kołchoźników radzieckich. Wspaniałe osiągnięcia kołchozów radzieckich podziwiane przez nasze delegacje chłopskie stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogowskazem w jej gospodarczej i organizacyjnej działalności.

W rezultacie działania wszystkich tych sił trzeba stwierdzić, że mimo zaciekłego oporu kułaka i ciągłych jeszcze wahań nie tylko wśród chłopów średniorolnych, ale i małorolnych nieustannie rośnie liczba gromad, w których krystalizują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki uspółdzielczonej. Rośnie też w najszerszych masach chłopskich przekonanie, że rozpowszechnienie spółdzielń produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej, że idzie to nowe, przed którym stare się nie ostanie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnić jeszcze, że rok 1950 rozpoczęliśmy z liczbą 30 POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczęliśmy z liczbą 155 POM-ów uzbrojonych w 4.224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowi niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy spółdzielczości produkcyjnej.

Doniosła uchwała Biura Politycznego

Poważne znaczenie dla tej walki na nowym etapie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Trzy węzłowe sprawy określają znaczenie grudniowej uchwały Biura Politycznego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.

Po pierwsze: Uchwała Biura Politycznego podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń Partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 r. i wytycza linię i taktykę Partii na najbliższy okres.

Analiza ta ma tym większe znaczenie, że większość naszych komitetów partyjnych w terenie niedostatecznie uczy organizacje partyjne zarówno na pozytywnych doświadczeniach walki o spółdzielczość produkcyjną, jak i na negatywnych przykładach niedociągnięć, błędów i wypaczeń, które hamują rozwój spółdzielczości.

Po drugie: Uchwała Biura Politycznego przez opracowanie nowego statutu pośredniego między pierwszym i drugim typem ułatwi szerszym niż dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i daje poważny oręż organizacjom partyjnym w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Już pierwszy rzut oka na stosunek ilościowy trzech typów spółdzielń produkcyjnych, istniejących w Polsce wskazuje, że dotychczas rozmach propagandowy i organizacyjny komitetów i organizacji terenowych skupił się głównie wokół organizowania spółdzielń III i II typu, które z natury rzeczy mogą na obecnym etapie przyciągać najbardziej dojrzałych i uświadomionych chłopów pracujących.

Nowy typ statutu, uchwalony w grudniu 1950 r. przez Zarz. Główny CRS wg wytycznych naszej Partii i zatwierdzony przez Biuro Polityczne, ułatwi decyzję wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej tym spośród chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy wstrzymują się z jakichkolwiek względów od organizowania spółdzielni produkcyjnej II i III typu.

Po trzecie: Uchwała Biura Politycznego podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych. Krytyczna analiza dotychczasowej pracy POM, szereg środków zmierzających do rozszerzenia ich oddziaływania na istniejące i tworzące się spółdzielnie produkcyjne, a przede wszystkim powołanie na wszystkich szczeblach POM-ów Wydziałów Politycznych — stanowi poważną dźwignię rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Biura Politycznego winna zapoczątkować nowy etap w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Wnioski z doświadczeń 1950 roku

Czego nas uczy krytyczna analiza walki naszych terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w 1950 r.?

Po pierwsze: Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych dotyczących podstawowych mas indywidualnie gospodarujących chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

Zadanie zaś polega na tym, aby organizacje partyjne w terenie nadawały polityczny kierunek pracy aparatu Rad Narodowych, a także aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów itp., aby przestrzegały realizacji przez ten aparat w praktyce wytycznych władz centralnych w dziedzinie obrony interesów małorolnych i średniorolnych chłopów oraz konsekwentnego stosowania polityki ograniczania i wypierania kułaka i w ten sposób zbliżały ten aparat do mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz ugruntowywały wpływy i autorytet naszej Partii w masach chłopskich.

W oderwaniu od tych codziennych zagadnień, wokół których na wsi toczy się ostra walka klasowa, propaganda spółdzielczości produkcyjnej nie może dawać większych rezultatów. Niewątpliwie, gdyby nasza Partia w okresie ubiegłym w silniejszym stopniu kierowała politycznie i kontrolowała na wszystkich odcinkach pracą aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów oraz na podstawie wytycznych centralnych bardziej aktywnie organizowała oddłużenie chłopów wobec kułaków, gdyby nasze organizacje partyjne prowadziły właśnie wokół tych wszystkich spraw ogólną propagandę spółdzielczości produkcyjnej i uczyły prowadzić tę propagandę najlepszych aktywistów na wsi — to uzyskalibyśmy bez porównania lepsze jeszcze wyniki. A przecież organizacje partyjne mają wielkie możliwości uruchomienia najlepszej kadry spośród 180 tys. ludowców, spośród 66 tys. członków Gminnych Rad Narodowych, spośród 16 tysięcy kół ZMP, spośród 38 tysięcy kół ZSCh, spośród 154 tysięcy pracowników PZGS i GSSCh, którzy w codziennej pracy stykają się z chłopami.

Po drugie: Leninowska trójjedyna formuła oparcia się o biedotę, sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oportunistycznie, a niestety bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wypaczana przez organizacje partyjne zarówno w całokształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej. Nasze oparcie na wsi o biedotę jest ciągle jeszcze zbyt słabe i nasza praca wśród niej jest niedostateczna.

Mimo, że już od pewnego czasu analizując bazę społeczną istniejących spółdzielń produkcyjnych wskazywaliśmy na niedostateczne wciąganie do nich biedoty wiejskiej — praktyka terenowa nie przyniosła nam jeszcze głębszych wyników pracy z biedotą przy tworzeniu spółdzielń produkcyjnych. Nie mamy np. sygnałów, żeby przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej — niezależnie od wszystkich zebrań, które się powinny odbywać — prowadzona była jakaś intensywniejsza i głębsza praca z biedotą wiejską, która by wyjaśniała jej jako biedocie, co jej niesie spółdzielczość produkcyjna. A z drugiej strony mamy ciągle jeszcze fakty tolerancji wobec kułaka przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej i jego przenikania do spółdzielni, a niekiedy nawet do kierownictwa.

Fakty te, a więc niedostateczne upolitycznienie akcji gospodarczej przez organizacje partyjne na wsi, niedostateczne powiązanie pracy wokół codziennych zagadnień chłopstwa z propagandą spółdzielczości produkcyjnej, nieumiejętność stosowania trójjedynej formuły, niedocenianie roli kierowniczej klasy robotniczej — są wyrazem nieprzezwyciężenia w praktyce tendencji oportunistycznych i wulgaryzatorskich.

Po trzecie: Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemiach starych przy tworzeniu spółdzielń produkcyjnych ciąży lewackie, sekciarskie komenderowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczo - chłopskiego. Lewactwo to przejawia się przede wszystkim w fałszywym stosunku do średniaka. Lenin określił średniaka jako „klasę, która się waha". Wahania te wypływają stąd, mówił Lenin, „że chłop jako człowiek pracy ciąży do socjalizmu, woli dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji, chłop jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji, do wolnego handlu, to jest z powrotem do „utartego" starego „odwiecznego" kapitalizmu" (XXIV, str. 314). Ta dwoista postawa średniaka nakazuje naszym organizacjom partyjnym szczególną ostrożność i takt w podejściu do średniaka ze sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Lenin mówił: „przemoc wobec średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa... Działać tu przemocą oznacza pogrzebać całą sprawę".

Szczególnie jaskrawo występowały przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielń produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy szereg faktów w poszczególnych powiatach, w rzeszowskim, kieleckim i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy powiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypaczeń zasady dobrowolności. Spotykaliśmy w tych powiatach takie fakty, jak nieuzasadnione wymierzanie domiarów podatkowych, odmowa sprzedaży w spółdzielni gminnej towarów deficytowych, czy złośliwe wymierzanie grzywny. Nieprzejednany stosunek do tych wypaczeń ze strony KC naszej Partii i jej Przewodniczącego towarzysza Bieruta, zdjęcie ze stanowisk czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich sprawy do CKKP i wreszcie fakt, że kilkanaście spółdzielń produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastręczając masę kłopotów terenowym KP i KW, przyczyniło się do wyplenienia w zasadzie tak jaskrawych wypaczeń.

Niebezpieczeństwo naruszania zasady dobrowolności nie jest jednak jeszcze do końca przezwyciężone. Że tak jest, świadczą choćby poszczególne fakty z ostatnich miesięcy, kiedy terenowe organizacje partyjne przy udziale Gminnych Rad Narodowych stosowały swoistą metodę propagandy spółdzielczości, zbierając kilka dni pod rząd dorosłą ludność gromady dla omówienia sprawy założenia spółdzielni pod rygorem grzywny w razie niestawiennictwa. Taka parodia propagandy oznacza oczywiście niedopuszczalne i wysoce szkodliwe łamanie zasady dobrowolności.

Szereg wypaczeń miało też miejsce przy wymianie gruntów, związanej z organizacją spółdzielni produkcyjnych. Wypaczenia takie wywoływały napięcie między spółdzielcami i niezrzeszonymi oraz utrudniały przyciąganie nowych członków do istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Trzeba stwierdzić, że niektóre komitety partyjne — wojewódzkie i powiatowe — zbyt tolerancyjnie niekiedy odnosiły się do tych wypaczeń i nie prowadziły należytej walki z nimi.

Gdzie są źródła tych wypaczeń zasady dobrowolności? Wśród części aktywu, który zresztą w ogromnej swej większości pracuje ofiarnie i coraz lepiej rozumie linię naszej Partii, są jeszcze poszczególni aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powierzchowni i nie umiejący wnikać w istotę przemian społecznych ludzie usiłują najczęściej zastępować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkodę sprawie i powinni być pozbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Analizując krytycznie doświadczenie organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej nie sposób pominąć zagadnień organizacyjnych. W świetle doświadczenia 1950 r. wadliwą okazała się dość rozpowszechniona praktyka typowania, to znaczy mechanicznego ustalania z góry przez KP gromad, w których miały powstać spółdzielnie produkcyjne, względnie ustalania z góry ilości spółdzielń, które w określonym okresie czasu miały zostać zorganizowane w powiecie czy gminie. Metoda taka jest wadliwa z dwóch względów: po pierwsze — może ona prowadzić do naruszania zasady dobrowolności, po drugie — może ona demobilizować gromady nietypowane i organizacje pominięte w planie.

Biuro Polityczne postanowiło zerwać z tą praktyką. Zamiast „typowania" z góry trzeba rozwijać szerszą oddolną akcję agitacyjna i przygotowawczą i w jej wyniku doprowadzać do zorganizowania się spółdzielni we wsiach dojrzałych do tego. Taka metoda pracy da w rezultacie szerszy rozmach rozwoju spółdzielni, a zarazem ustrzeże przed wypaczeniami.

Rozwój sieci państwowych ośrodków maszynowych pozwala obecnie w większym stopniu wiązać organizacyjną rozbudowę ruchu spółdzielni produkcyjnych z planem i terenem działania POM.

Korzyści takiego powiązania są wielorakie:

1) W oparciu o POM gospodarka zespołowa uzyskuje wysoką i najkorzystniejszą dla swego rozwoju bazę maszynową i techniczną, a więc możliwość wykorzystania przez zrzeszonych w spółdzielni chłopów nowoczesnych zdobyczy mechanizacji uprawy rolnej.

2) Przewaga gospodarki na wielkich masywach rolnych, pozwalająca na stosowanie nowoczesnych osiągnięć nauki agronomicznej — może być wykorzystana w pełni przez chłopską gospodarkę zespołową tylko w oparciu o POM.

3) Pomoc państwa dla spółdzielczości produkcyjnej może być najskuteczniejsza tylko w oparciu o skoncentrowane formy tej pomocy (pomoc w mechanizacji, pomoc agronomiczna, pomoc organizacyjna, szkoleniowa, kadrowa, kredytowa itp.) za pośrednictwem POM i jego planowanej metody pracy.

4) Umowa z POM ułatwia objęcie formą gospodarki zespołowej szerszych mas chłopskich w tej samej gromadzie itd.

Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne dokładnie przeanalizowały słabości, błędy i wypaczenia w ich pracy nad rozwojem spółdzielczości w świetle uchwał Biura Politycznego.

Ale trzeba też, aby wszystkie organizacje partyjne przeanalizowały i przyswoiły sobie doświadczenia przodujących organizacji partyjnych, które dzięki stosowaniu prawidłowych metod i form pracy osiągnęły wybitne rezultaty.

Chodzi tu przede wszystkim o cenne doświadczenie tych organizacji partyjnych (np. w woj. bydgoskim), gdzie spółdzielnie produkcyjne powstawały w rezultacie planowej akcji oddolnej. Zapoczątkowały ją konkretne uchwały gromadzkich organizacji partyjnych, znajdujących się w rejonie działania POM-ów i ustalających przy pomocy KG i KP praktyczne plany akcji wyjaśniającej i organizacyjnej oraz plany aktywizacji ZSL, ZMP i ZSCh. Rezultatem realizacji tych uchwał było powstanie Komitetu Założycielskiego, a później i spółdzielni produkcyjnej. Przy takiej metodzie nie typowanie z góry, lecz uchwała gromadzkiej organizacji partyjnej staje się punktem wyjścia pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Chodzi też o to, aby w pełni wykorzystać cenne doświadczenie licznych organizacji gromadzkich, np. w woj. szczecińskim i koszalińskim, które doceniły znaczenie umasowienia istniejących spółdzielń i doprowadziły do objęcia przez początkowo drobne liczebnie spółdzielnie olbrzymiej większości gromady.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zrzeszają przeciętnie dotąd tylko trzecią część gospodarstw w gromadzie i jasne jest, że konieczny jest poważny wysiłek w kierunku ich umasowienia, który może dopiero zapewnić pełne oddziaływanie spółdzielni produkcyjnej na okoliczne gromady.

Chodzi wreszcie o to, aby wszystkie organizacje partyjne wykorzystały cenne doświadczenie przodujących organizacji gromadzkich i gminnych w dziedzinie nowych form pracy propagandowej, jak np. organizacji wycieczek aktywu chłopskiego, jeszcze niezrzeszonego, do okolicznych przodujących spółdzielń, zapraszania aktywistów spółdzielczych na zebrania indywidualnych chłopów dla informacji o pracy spółdzielni itd.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli krytyczna analiza osiągnięć, braków i wypaczeń w walce o spółdzielczość produkcyjną, zawarta w uchwale Biura Politycznego będzie przyswojona przez wszystkie organizacje partyjne — to stanie się to nową potężną dźwignią w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

U źródeł uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych leży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczebny różnych typów spółdzielni jest bardzo wymowny.

Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie:

1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do artelu radzieckiego;

649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków zależnie od wysokości ich wkładu ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, który odpowiada rozpowszechnionym w swoim czasie w ZSRR Towarzystwom Wspólnej Uprawy Ziemi, w których praca odbywa się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, którą włączył do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej od typu II i nikły rozwój typu I — to jest Zrzeszeń Uprawy Ziemi. Taki stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągle jeszcze awangardowego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwych prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężenie ich wahań, aby skuteczniej wreszcie izolować kułaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahających się i niezdecydowanych.

Nowy statut opracowany wg wytycznych Biura Politycznego jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu chłop wchodzący do spółdzielni ma prawo zachować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązek użyczania tego inwentarza do pracy w spółdzielni za odpowiednią opłatą w formie dniówki inwentarzowej.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10—15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków, jeśli sobie tego będą życzyć. Statut również wprowadza w szerokim zakresie wspólną gospodarkę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczone jest do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzowych, a tylko 20 proc. zależnie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Szczególnie poważne możliwości rozpowszechniania nowego typu spółdzielni ma ZSL, skupiający dużą liczbę średniorolnych chłopów.

Rola wydziałów politycznych

Okres ubiegły potwierdził olbrzymie znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych, jako zasadniczych punktów oparcia w dziele socjalistycznej przebudowy, jako podstawowych narzędzi pomocy Państwa socjalistycznemu rolnictwu i chłopom wstępującym na drogę socjalizmu.

POM-y mają bardzo istotny wkład w zdobycze gospodarcze spółdzielni, w szybkie przeprowadzanie siewów i zbiorów, w uzyskanie wysokich plonów.

Zakres oddziaływania jednak POM-ów na spółdzielnie produkcyjne jest jeszcze bardzo ograniczony. Szereg naszych POM-ów można scharakteryzować jako duże wypożyczalnie maszyn, w odróżnieniu od radzieckich MTS, które wszechstronnie oddziaływują na pracę kołchozów. Szczególnie słabą stroną pracy naszych POM-ów jest niedostateczna pomoc polityczna i organizacyjna dla spółdzielni. A stan taki musi też na obecnym etapie zmniejszać efektywność pomocy technicznej i agronomicznej POM-ów.

Co to znaczy w obecnych warunkach słabe oddziaływanie polityczne i organizacyjne POM na spółdzielnie produkcyjne?

To znaczy, że POM niedostatecznie pomaga w uświadomieniu członków spółdzielni w podniesieniu dyscypliny pracy, we wciąganiu kobiet i młodzieży na członków spół-

(Dokończenie na str. 3)

Dwutorowość zaopatrzenia i brak oddolnego planowania
hamują rozwój handlu uspołecznionego na wsi

Przeprowadzenie tych wszystkich zmian strukturalnych, które przewiduje na wsi polskiej Plan 6-letni, uzależnione jest w znacznej mierze **od poziomu pracy aparatu handlowego, od należytego zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej.**

W przeciwieństwie do handlu uspołecznionego w miastach, wykazującego poważne osiągnięcia, działalność aparatu handlowego na odcinku wiejskim pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Rozwój współzawodnictwa pracy między zespołami sklepowymi w miastach, uprzejmość obsługi, podnoszenie estetyki wnętrz są wyrazem ustawicznego dążenia do poprawy. Stałe doszkalanie personelu wydatnie wpłynęło na usprawnienie jego pracy. Dziś kierownik sklepu uspołecznionego zabiega nie tylko o ilościowe, asortymentowe zaopatrzenie sklepu, ale czuwa również nad właściwym obrotem towarów i należytym wykorzystaniem kredytów bankowych.

Natomiast handel uspołeczniony na wsi wciąż jeszcze wykazuje wiele braków, dawno już przezwyciężonych na terenie miast.

Do najbardziej rażących niedociągnięć należy całkowity brak oddolnego planowania. Dotychczasowy system zaopatrzenia sklepów gminnych spółdzielni polega na mechanicznym rozdziale towarów przez hurtownie PZGS według z góry ustalonego rozdzielnika. Każdorazowo po otrzymaniu nowej partii towarów PZGS rozprowadza je bez wnikania w faktyczne potrzeby, zawiadamiając gminną spółdzielnię o przygotowaniu do odbioru transportu towarów. Rzecz prosta, iż taki mechaniczny system często doprowadza do niedostatecznego zaopatrzenia na jednym terenie, a nadmiaru w innych. Powstające w ten sposób luki konsument wiejski musi, rad nie rad, pokrywać przez wędrówkę do miast w poszukiwaniu potrzebnego mu towaru.

Niedomaga także **asortymentowe zaopatrzenie** konsumenta wiejskiego, posiadającego przecież inne upodobania i przyzwyczajenia od mieszkańców miast. W wyniku narzucania sklepom wiejskim pewnych gatunków towarów znaczna ich część leży miesiącami na półkach czy w magazynach, nie znajdując nabywców. Luksusowe bombonierv „Wedla", szampan krajowy i zagraniczny, a obok nich jedwabne parasolki i kalosze — niepotrzebnie zajmują tam miejsce.

W roku ubiegłym uruchomiony został, pierwszy na terenie naszego województwa, Wiejski Dom Towarowy w Kiernozi (pow. łowicki). Jak na to wskazuje sama nazwa, wiejski charakter domu towarowego winien w dostatecznym stopniu określać asortyment potrzebnych tam artykułów. Tymczasem przedmioty szczególnie poszukiwane przez mieszkańców wsi, jak np. łańcuchy, kosy, osełki, garnki i inne przybory gospodarskie oraz praktyczna odzież na codzień znalazły się tam w znikomej ilości i natychmiast zostały rozchwytane. Na półkach pozostały wyłącznie towary typowo miejskie, zupełnie nie odpowiadające potrzebom mieszkańców wsi.

Ten przykład, zresztą jeden z wielu, winien stać się skuteczną wskazówką na przyszłość, w jakim kierunku trzeba rozwijać **zaopatrzenie wsi.**

Wszelkie tego rodzaju braki należy najrychlej usunąć. Trzeba także położyć szczególny nacisk na **przeszkolenie personelu sklepowego.** Każdy kierownik, jak również ekspedient winien znać dokładnie potrzeby swojej wsi i żądać zaopatrzenia sklepu w takie artykuły, które są poszukiwane przez jego klientów.

Wnikając głębiej w przyczynę wadliwego zaopatrzenia wiejskich sklepów uspołecznionych dochodzi się do wniosku, że winę ponosi tu częściowo działalność samych hurtowni. Na terenie każdego powiatu istnieją hurtownie, z których jedna, prowadzona przez PZGS, obsługuje sklepy wiejskie, zaś druga, Centrali Spożywczej, pokrywa potrzeby sklepów miejskich oraz 30 procent ludności wiejskiej, nierolniczej.

Ten podział funkcji nie zdaje egzaminu w praktyce. Nie można planować zaopatrzenia ludności powiatu za pośrednictwem dwóch odrębnych instytucji handlowych ze ścisłym podziałem na ludność miejską i wiejską. Mieszkaniec wsi, korzystając z jarmarków czy targów, stale przyjeżdża do miasta, gdzie przy sposobności zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby. Jak więc z tego wynika, poważną część zakupów przeprowadza on właśnie w mieście. Również zaostrzająca się walka klasowa na wsi powoduje, że kułacy dla ukrycia swego stanu majątkowego specjalnie omijają sklepy gminnej spółdzielni, czyniąc zakupy w mieście. I to stanowi jedną z przyczyn, występujących od czasu do czasu różnych braków na rynkach miejskich, kolejek przed sklepami.

Uzdrowienie tej sytuacji uzależnione jest od stworzenia jednej instytucji, jednej centrali, zaopatrującej w artykuły pierwszej potrzeby zarówno ludność miasta, jak i wsi.

T. BUCHNER

Pragnę przekazać
moje doświadczenia
młodym tkaczom

Już 28 lat pracuję w tkalni. Znam warsztaty tkackie, jak swoich dziesięć palców, wiem, co trzeba zrobić, żeby schodziła z nich tkanina wysokiej jakości i żeby wykonać, a nawet przekroczyć bazę produkcyjną. Już przed wojną uważana byłam za dobrą tkaczkę.

Ale, co tam przed wojną! Człowiekowi było wszystko jedno. Chodziło tylko o to, żeby roboty nie stracić. Dziś pracuję tak, jak mogę — najlepiej.

Tkacze mówią, że robota „pali mi się" w rękach. **To świadomość, że pracuje się dla siebie i dla swoich daje mi takie siły i pobudza do wydajnej pracy.** Dziś rozglądam się wokół i widzę: wyrastają nowe domy, nie dla fabrykantów, lecz dla ludzi pracy. Powstają żłobki, przedszkola, świetlice. Podnosi się stan sanitarny naszego, tak zaniedbanego, w czasach kapitalistycznych, miasta. Następuje obniżka cen, wzrasta dobrobyt robotników. I, gdy to wszystko widzę, przybywa mi zapału i chęci do pracy. Chciałabym produkować dwa razy tyle, żeby szybciej, piękniej, wspanialej rosła nasza Ojczyzna.

We współzawodnictwie pracy biorę udział od 1947 roku. Nie pamiętam już, ile razy zdobywałam pierwsze miejsce. W ubiegłym roku w dniu Święta I Maja otrzymałam **srebrną,** a 22 lipca — **złotą odznakę przodownika pracy.** Wyróżnienia i nagrody nałożyły na mnie odpowiedzialne obowiązki. Wiem, że jako przodownica jestem odpowiedzialna nie tylko za wyniki mojej pracy, ale i mych towarzyszy, mojego zespołu. W ubiegłym roku zespół mój także przodował. Tkalnia, w której pracuję, zwana „elektryczna", wykonała swój plan roczny **najwcześniej ze wszystkich oddziałów ZPB im. Dzierżyńskiego.**

Z nowym rokiem kierownictwo powierzyło mej opiece, nowy zespół, młodzieżowy, należący do brygady czutkichowców. Tym samym widzę jasno moje zadania na rok bieżący: **młodzi są pełni zapału i najlepszych chęci, trzeba ich jednak doszkolić.** Jako kierownik zespołu przystąpiłam już do udzielania codziennej, ustawicznej pomocy młodym tkaczkom. Korzystam z każdej wolnej chwili, przed, po pracy, czy nawet podczas jej trwania, gdy wszystkie warsztaty są w ruchu, żeby pomóc im przy wciąganiu brzegów, powiedzieć, jak uniknąć takiego, czy innego błędu, rzucić fachową radę. **Od 1 stycznia zespół mój przystąpił do nowego współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy.** Każdy członek zespołu wykonywać musi swą bazę nie tylko w 100 procentach, lecz ambicją naszą będzie w jak najwyższym stopniu przekroczyć „setkę". Młodzi czutkichowcy wiedzą, jakie zadania nakłada na nas drugi rok Sześciolatki.. Wspólnie będziemy pracować, żeby nasze plany wykonywać jak najlepiej.

Przed kilku miesiącami wstąpiłam do Partii. Od tej chwili, gdy stałam się członkiem czołowego oddziału klasy robotniczej, czuję, że obowiązki moje jeszcze wzrosły. Chcę, żeby mój udział w tworzeniu nowej przyszłości stale wzrastał, chcę, żebym, obserwując wzrost sił obozu pokoju, postępu, mogła sobie powiedzieć, że i ja w maleńkiej części przyczyniam się do tych przemian. Chcę, żeby klasa robotnicza naszego kraju wzrastała coraz bardziej w siłę, jednocząc się z masami pracującymi wielkiego Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W nowym roku, z nową energią przystępuję do pracy.

Bronisława Deka
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego

Lekarzy także obowiązuje
dyscyplina pracy

ZPB im. 1 Maja posiadają schludne i starannie urządzone ambulatorium. Cała bieda w tym, że w ambulatorium nie zawsze w wyznaczonych godzinach można zastać lekarza, chociaż jest do tego obowiązany.

Np. dnia 28 grudnia robotnicy wyczekiwali przeszło godzinę i w końcu nie doczekali się przybycia lekarza. Wśród oczekujących było wielu poważnie chorych. Wypadek ten nie był odosobniony, powtarza się to bardzo często.

Chciałabym w związku z tym zadać pytanie: Kto kontroluje spełnianie obowiązków przez lekarzy w zakładach pracy i czy lekarzy nie obowiązuje również planowość oraz dyscyplina pracy?

M. BORKOWSKA
ZPB im. 1 Maja

Kto zainteresuje się maszynami?

Na terenie PKS od dawna leżą bez użytku różne maszyny włókiennicze oraz żelazny kocioł parowy. Mimo kilkakrotnych wystąpień do właściwych urzędów administracyjnych i społecznych, nikt do tej pory nie zajął się tymi maszynami.

A przecież nie brak fabryk, które z pożytkiem mogłyby je wykorzystać do celów produkcyjnych. Takie marnotrawstwo jest niedopuszczalne. Uważam, że dział techniczny CZPB lub CZPW powinien się jak najrychlej zainteresować tymi maszynami.

ZYGMUNT FRONTCZAK
PKS

Państwo ludowe
dba o potrzeby klasy robotniczej

Wprowadzona z dniem 1 stycznia **obniżka** cen jest najlepszym dowodem, że nasze ludowe państwo troszczy się o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, że otacza opieką robotników.

Nasza praca daje realne wyniki. Nie darmo nie szczędzimy wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego, gdyż już pierwszy rok przyniósł nam, robotnikom, znaczne korzyści. **Niewątpliwie w miarę wykonywania Planu i wzrastania zasobów oraz siły naszego państwa, warunki bytu będą ulegać stałej poprawie.**

Weźmy ostatnią obniżkę cen: potanienie mięsa i mydła, stanowiących artykuły codziennego użytku, umożliwi nam zaoszczędzenie co miesiąc pewnych sum, które zużytkujemy na inne, potrzebne rzeczy. Podobnie przy kupnie obuwia, którego cena również wydatnie spadła.

Ale troska naszego państwa o ludzi pracy nie ogranicza się tylko do obniżki cen. Czytałam w gazecie o tym, że nasza Łódź ma zostać całkowicie skanalizowana, że nowy rurociąg dostarczy ludności miasta dobrej wody, co wpłynie dodatnio na polepszenie warunków sanitarnych. Dawniej, przed wojną — nikomu nie zależało na tym, aby robotnik uzyskał jakiekolwiek wygody czy ułatwienia.

Dlatego też będę pracować ofiarnie i z zapałem, bo wiem, że w ten sposób przyczyniam się do podniesienia ogólnego dobrobytu, a tym samym i własnego.

IRENA KONOPKA
ZPB im. Dubois



„Trójki pokoju" odwiedzają mieszkańców Łodzi, w związku z akcją zbierania darów dla dzieci koreańskich.

W Łękińsku zdemaskowano agenta obszarniczego

Już od sześciu lat robotnicy rolni w Łękińsku, powiatu piotrkowskiego gospodarują na działkach, otrzymanych z reformy rolnej. Zorganizowali jednak swą pracę zupełnie inaczej, niż to działo się w innych miejscowościach: od samego początku przystąpili do pracy zespołowej. Wspólnie uprawiali ziemię, a zebranymi plonami dzielili się po równej części. Zrozumiałe jest, że uzyskiwali **w ten sposób większe zbiory, a roboty polne dzięki podziałowi pracy, a co za tym idzie wyspecjalizowaniu się chłopów w poszczególnych uprawach, przebiegały tu o wiele sprawniej, niż w gospodarstwach indywidualnych.**

Gdy na terenie województwa łódzkiego zaczęły powstawać w 1949 r. spółdzielnie produkcyjne, wydawało się, że chłopi z Łękińska pierwsi przystąpią do stworzenia u siebie spółdzielni.

Jednak rzecz dziwna, ci, którzy już od kilku lat gospodarowali zespołowo i przekonali się na własnym przykładzie o wyższości kolektywnej gospodarki nad indywidualną, nie kwapili się jakoś do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Dzięki czujności organizacji partyjnej źródło tego niezrozumiałego stanowiska chłopów z Łękińska zostało ujawnione.

Oto przebywał wśród nich **zamaskowany wróg klasowy, były administrator majątku obszarniczego. I on** otrzymał także wskutek machinacji mikołajczykowszczyzny działkę i uczestniczył we wspólnej gospodarce. Wykorzystując swe wiadomości fachowe, potrafił otumanić chłopów, grając rolę ich „przyjaciela". I to mu się do czasu udawało. Darzono go zaufaniem, nie wiedząc, że na każdym kroku ich oszukuje i okrada. A miał do tego sposobność, gdyż prowadził również księgowość wspólnej gospodarki. Potrafił również pozyskać zaufanie miejscowej organizacji partyjnej, przenikając do jej szeregów.

Powstanie spółdzielni produkcyjnej, opartej na statucie, pozbawiłoby go, rzecz jasna, uprzywilejowanego stanowiska. Toteż za wszelką cenę nie chciał dopuścić do jej zorganizowania. Oficjalnie wprawdzie występował „za spółdzielnią produkcyjną", lecz w rozmowach indywidualnych agitował przeciwko niej.

Wzrost świadomości politycznej i czujności wśród członków organizacji partyjnej doprowadziły do zdemaskowania byłego sługusa obszarników. Został wydalony z Partii i usunięty od wpływu na chłopów z Łękińska. W niedługim stosunkowo czasie po przepędzeniu „przyjaciela ludu pracującego", chłopi z Łękińska postanowili zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Wybrano zarząd spółdzielni, składający się z dobrych doświadczonych gospodarzy. Nie będzie ich już okradał wróg klasowy, który potrafił przeniknąć do ich grona, usiłując ich tumanić, jak to robił niegdyś, administrując majątkami obszarników.

Dzięki czujności organizacji partyjnej i jej pomocy chłopi z Łękińska wyzwolili się spod wpływów wroga klasowego — wyzyskiwacza.

(m)

Ogromny rozmach ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa na Śląsku

KATOWICE (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu ORZZ w Katowicach z udziałem wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Ćwika, podsumowano osiągnięcia ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w okręgu przemysłowym Śląska w roku 1950.

W I roku 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu nastąpił na Śląsku szczególnie silny rozrost różnorodnych form współzawodnictwa. Wielokrotnie w ciągu roku klasa robotnicza Śląska z okazji historycznych rocznic rzucała hasło podejmowania wspaniałych zobowiązań produkcyjnych, dając wyraz swej twórczej woli budownictwa pokojowego.

O kilkanaście procent wzrosła cyfra współzawodniczących z sobą robotników budowlanych, kolejarzy, transportowców i pracowników energetyki na Śląsku. W ruchu współzawodnictwa uczestniczy już około 70 proc. ogółu zatrudnionych. **M. in. w walce o przedterminową realizację zadań produkcyjnych współzawodniczy ponad 87-tysięczna armia górników.**

Świetne wyniki przynosi rzucony ostatnio przez ZMP-owca Alfreda Kawczyka, rębacza kopalni „Bytom" apel o podniesienie cykliczności robót wydobywczych i wzmożenie wydajności pracy, na który odpowiedziało już kilkadziesiąt kopalń.

Poważne osiągnięcia w stałym usprawnianiu toku produkcji notują śląscy racjonalizatorzy. Od roku 1949 ilość klubów racjonalizacji i techniki wzrosła w okręgu przemysłowym Śląska do 200 czynnych, zrzeszających 10.500 racjonalizatorów.

W roku ubiegłym zgłosili oni ponad 7.100 wniosków nowatorskich. Zastosowanie tych ulepszeń w produkcji przyniosło przeszło 71,5 miln. złotych oszczędności.

Równolegle z walką o podniesienie wydajności pracy wzrastała troska o polepszenie warunków bytowych ludności pracującej. **W okresie 1950 r. na remont i budownictwo indywidualne mieszkań robotniczych przyznano kwotę 2 miliony 700 tysięcy złotych, a na budowę całych osiedli robotniczych prowadzoną przez ZOR wydatkowano ponad 12 milionów zł.**

Poważnie wzrosła również opieka nad matką i dzieckiem. W chwili obecnej istnieją na terenie okręgu przemysłowego Śląska 262 poradnie dla matki i dziecka, podczas gdy w roku 1946 poradni takich było zaledwie 72.

W porównaniu z rokiem 1947 liczba przedszkoli wzrosła o 503 i wynosi obecnie 920.

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

(Dokończenie ze str. 2-ej)

dzielni produkcyjnych. Znaczy to, że nie pomaga w szerokim normowaniu prac i stosowaniu dniówek obrachunkowych, że nie okazuje pomocy aktywowi spółdzielni w najlepszym, zgodnym ze statutem załatwieniu sprawy wkładów inwentarzowych, że nie pomaga podnosić autorytetu zarządu i ogólnego zebrania, że nie dba o eliminowanie ze spółdzielni elementów kułackich i o umasowienie spółdzielni przez oddziaływanie na niezrzeszonych itd. itp.

A przecież wszystkie te sprawy mają decydujące znaczenie dla umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Powołanie Wydziałów Politycznych w POM powinno doprowadzić właśnie do usunięcia tych wszystkich braków i do przełomu w ich pracy. Chodzi o to, że Wydz. Polityczne są powołane do przeprowadzania pracy politycznej nie tylko wśród załogi samego POM, ale we wszystkich wsiach spółdzielczych, obsługiwanych przez dany POM i to zarówno wśród członków naszej Partii, wśród ZSL-owców, wśród ZMP-owców, jak i wśród bezpartyjnych.

Ten fakt, że Wydziały Polityczne POM będą miały również zadania i kompetencje partyjne, że będą kierowane przez KP PZPR, że będą współpracowały z KG PZPR, że będą obsługiwały gromadzkie organizacje PZPR i kierowały ich szkoleniem partyjnym, że będą na równi z KG odpowiadać za całą działalność organizacji PZPR w gromadach spółdzielczych wzmocni niewątpliwie pozytywny wpływ POM-ów na spółdzielnie produkcyjne. Fakt ten daje bowiem możność połączenia dwóch potężnych czynników w jedno, mianowicie silnego oddziaływania techniki i agronomii POM-owskiej z autorytetem partyjnej organizacji.

Uchwała BP o powołaniu Wydziałów Politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania Wydziałów Politycznych. Zaakcentujemy trzy węzłowe zadania Wydziałów Politycznych.

Po pierwsze: Wydziały Polityczne powinny skoncentrować pracę POM-ów na ziemiach spółdzielczych, na ziemiach zaś indywidualnych chłopów małorolnych i średniorolnych POM winien dążyć do przeprowadzania wszystkich robót na podstawie umów zespołowych i pod warunkiem, że umowy te przewidywać będą tymczasowe usunięcia miedzy oraz wspólny płodozmian.

Uprawę ziemi PGR-owskiej POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwę mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespołach gospodarzy indywidualnych.

Po drugie: Wydziały Polityczne POM powinny odegrać decydującą rolę w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnej w tych gromadach spółdzielczych gdzie one już powstały. To oznaczałoby w skali całego kraju trzykrotny wzrost liczby członków i areału w spółdzielniach i dałoby im pełną siłę oddziaływania na okoliczne niezrzeszone gromady.

Po trzecie: Wydziały Polityczne POM powinny dbać o rozwinięcie hodowli spółdzielczej w spółdzielniach produkcyjnych. Jak długo hodowla spółdzielcza nie jest rozwinięta, tak długo nawet w III typie członek spółdzielni uważa raczej za podstawowe gospodarstwo swoją działkę przyzagrodową. Dlatego Wydziały Polityczne powinny zwrócić baczną uwagę i na budownictwo inwestycyjne dla celów hodowli i na odpowiednie wykorzystanie we wsiach wszystkich budynków gospodarczych w celu rozwoju spółdzielczej hodowli.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu Wydziałów Politycznych i wzmocnieniu POM-ów przewiduje skierowanie na wieś, do pracy w POM-ach w ciągu pierwszego półrocza 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca kwalifikowanych metalowców na stanowiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza Partia nawiązuje w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdze sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM-ów, ażeby w pełni uświadomiły organizacjom partyjnym sens słów tow. Bieruta:

„...Przygotowanie kadr fachowych dla rolnictwa spośród młodzieży wiejskiej oraz zasilenie tych kadr doświadczonymi i zahartowanymi politycznie działaczami robotniczymi — to jedna z decydujących form pomocy państwa i klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego w wielkim procesie socjalistycznej przebudowy wsi".

Uchwała Biura Politycznego, realizowana ze zrozumieniem i po bolszewicku przez wszystkie instancje i organizacje partyjne stanie się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla szerszego rozrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przełomu w szerokich masach chłopskich w stronę socjalizmu.

(„Trybuna Ludu").

Cewki należy uważnie segregować

Do Zakładów im Marchlewskiego nadchodzą często transporty cewek cylindrycznych, potrzebnych dla produkcji w naszej niciarni. Jednak cewki te przed odstawieniem do nas nie bywają segregowane. Na skutek tego ze skrzynki, ważącej 30 kg. wybiera się najwyżej 15 do 20 kg. nadających się do użycia cewek. I zdarza się też, że tylko 5 kg. cewek jest dobrych, a resztę trzeba łamać i oddać na makulaturę.

Wydaje mi się, że ZPB w Zduńskiej Woli i w Pabianicach, skąd otrzymujemy cewki, powinny przed wysyłką uważnie kontrolować ich jakość. Inaczej trzeba niepotrzebnie ponosić koszty zbędnego transportu oraz robocizny, zużywanej na dokładne przeglądanie nadchodzących skrzyń z cewkami.

T. SAAR
ZPB im. Marchlewskiego

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście Lewa: dzisiaj o godz. 16,30 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy ul. Traugutta Nr 1 odbędzie się narada metodyczna wykładowców kursów partyjnych I stopnia z terenu Dzielnicy.

Nowy system wypłaty zasiłków chorobowych

W 300 z górą łódzkich zakładach pracy zasiłki chorobowe wypłacane są przez miejscowe wydziały pracy i płacy. Zaoszczędza to robotnikom wiele czasu i kosztów, związanych z dojazdem do Ubezpieczalni.

Dotychczas nowym systemem wypłacania zasiłków chorobowych objęte były zakłady, zatrudniające ponad 150 pracowników. Obecnie ten sposób wypłat wprowadzony zostanie również w zakładach państwowych i spółdzielczych, zatrudniających ponad 100 pracowników.

Liga Przyjaciół Żołnierza zbliża społeczeństwo do wojska

Liga Przyjaciół Żołnierza jest masową organizacją społeczną, skupiającą w swych szeregach młodzież i dorosłych. Celem Ligi jest zbliżenie społeczeństwa do ludowego Wojska Polskiego, drogą wymiany kulturalno-oświatowej, poprzez organizowanie wystaw, pokazów, pogadanek, odczytów, przez wydawanie pism i broszur. LPŻ utrzymuje ścisły kontakt z DOSARM w Związku Radzieckim (odpowiednik Ligi Przyjaciół Żołnierza) oraz analogicznymi organizacjami krajów demokracji ludowej, organizuje kluby treningowe sportów wojskowych, koła przy zakładach pracy i szkołach.

Organizacja nasza, na terenie Łodzi, ma już poważne osiągnięcia szczególnie wśród młodzieży. Młodzież wykazuje wiele zainteresowania dla historii powstania ludowego Wojska Polskiego, interesuje się jego osiągnięciami i życiem naszych żołnierzy, żołnierzy Armii Radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Chętnie uprawia sport wojskowy, zapoznaje się z nowoczesną techniką i zdobywa wiedzę o wojsku.

Najlepszym dowodem głębokiego zainteresowania dla LPŻ wśród młodzieży, jest **powstanie 143 kół w szkołach łódzkich**, które mają już poważne wyniki swej pracy. Wiele szkół wydaje regularnie gazetki ścienne, które wystawione będą w sali Domu Żołnierza. LPŻ **organizuje konkurs o najlepszą gazetkę o puchar przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Minora**. Szkolne koła LPŻ przygotowują modele silników motorów do lekcji poglądowych. W pracach tych wysunęło się szereg uczniów, o wybitnych zdolnościach konstruktorskich, którzy pod kierunkiem instruktorów będą mogli rozwijać swoje uzdolnienia.

Nie tylko jednak młodzież interesuje się życiem naszych żołnierzy. **Tak więc przy zakładach pracy powstały już 174 koła**, a szereg nowych kół jest w stadium organizacji. **Szczególną żywotność wykazują koła LPŻ przy Zakładach im. Stalina, Dzierżyńskiego, Zakł. Met. im. Strzelczyka i przy PSS.**

Liga Przyjaciół Żołnierza w przeciągu niedługiego czasu wzmocniła się organizacyjnie. Powstały trzy zarządy dzielnicowe. W najbliższym czasie powstaną dalsze trzy zarządy terenowe.

Jednym z poważnych zadań, stojących przed LPŻ jest **współudział w przygotowaniu kadr dla wykonania Planu 6-letniego.** LPŻ realizuje to zadanie poprzez organizowanie kursów dla radiotelegrafistów, krótkofalowców, kursów motoryzacyjnych, łączności, strzelectwa i innych. Absolwenci kursów otrzymują zaświadczenia, a szczególnie zdolni są kierowani na kursy wyższe.

Rozwój techniki w Polsce Ludowej, który w wyniku realizacji Planu 6-letniego przybierze rozmiary dotychczas w Polsce nieznane, nakłada na każdego obywatela obowiązek, zapoznania się z postępową techniką, która umożliwi mu branie świadomego udziału w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

LPŻ, jako masowa organizacja społeczna stawia sobie jako czołowe zadanie, **zapoznanie jak najszerszych mas społeczeństwa z techniką w naszym kraju i w ZSRR.** Dlatego też każdy człowiek, pragnący brać świadomy udział w budowie naszego Państwa winien wstępować w szeregi LPŻ. Liga Przyjaciół Żołnierza umożliwi poznanie osiągnięć naszego ludowego Wojska Polskiego, osiągnięć przodującej Armii Radzieckiej i jej bohaterów.

Czesław Sztark
sekretarz Zarządu Grodzkiego LPŻ m. Łodzi

Zarządy dzielnicowe ZMP przyjmują zgłoszenia na Studium Przygotowawcze

Troska Rządu Polski Ludowej o stworzenie kadr nowej inteligencji z młodzieży robotniczej i chłopskiej, znajduje swój wyraz w szeregu udogodnień przy zdobywaniu przez tę młodzież wyższego wykształcenia. W tym celu między innymi powstało Studium Przygotowawcze, które dało wykształcenie 9000 chłopców i dziewcząt — pochodzącym ze sfer robotników fabrycznych i rolnych.

W chwili obecnej 3800 spośród nich studiuje na wyższych uczelniach.

Zarząd Łódzki ZMP zorganizował we wszystkich dzielnicowych zarządach ZMP w Łodzi komisje kwalifikacyjne, mające przeprowadzić akcję uświadamiającą o Studium i udzielać jak najdalej idącej pomocy kandydatom do Studium. Członkowie ZMP, jak również młodzież niezrzeszona, pragnąca kształcić się, może zgłaszać się do właściwych komisji kwalifikacyjnych przy poszczególnych zarządach dzielnicowych ZMP.

Do Studium Przygotowawczego przyjmowana jest młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego w wieku od 18 do 27 lat, która posiada wiadomości w zakresie 6-klasowej szkoły podstawowej.

Kandydaci mogą przedkładać komisjom swe zgłoszenia w dniach od 1 stycznia do 15 lutego 1951 r. W marcu kandydaci otrzymają program, na podstawie którego przygotowywać się będą do kursu selekcyjnego. W pracy tej udzielać im będą pomocy nauczyciele miejscowych szkół.

Dnia 23 sierpnia 1951 roku rozpocznie się kurs selekcyjny. Jest to kurs dwutygodniowy, po którym egzamin wykaże, czy dany kandydat posiada odpowiednie zdolności, zamiłowanie i wytrwałość w pracy, aby móc studiować na wyższej uczelni.

Tak daleko idące, wszechstronne ułatwienia dla młodzieży robotniczej i chłopskiej możliwe są tylko w naszym ustroju. Obecne warunki, które młodzież uzyskała w celu zdobycia wykształcenia stworzyła ofiarna, wytężona praca chłopa i robotnika — wyzwolonych spod jarzma kapitalistów, fabrykantów oraz obszarników. Klasa robotnicza ma zatem prawo oczekiwać od kadr nowej, ludowej inteligencji dołożenia starań dla poprawy bytu mas pracujących, wykorzystania zdobytej wiedzy dla prawdziwej nauki — nauki marksistowskiej — poświęcenia wszystkich sił i umiejętności sprawie rozwoju i budowy Polski Socjalistycznej.

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1933

Dzisiaj o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Legionów 10, rejestrują się mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się na litery **B, C.** W lokalu przy ul. Ogrodowej 34, rejestrują się ci, których nazwiska rozpoczynają się na literę **N.** Jutro zaś rejestrują się przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na litery **C, N, O.**

NARADA W SPRAWIE „GŁOSU PRACY"

Dzisiaj o godz. 11 w gmachu ORZZ odbędzie się odprawa poświęcona omówieniu zagadnienia popularyzacji pisma „Głos Pracy". W naradzie tej wezmą udział przewodniczący zarządów okręgowych i oddziałów związków zawodowych, PRZZ oraz rad zakładowych największych zakładów pracy z miasta i województwa.

KONCERT W FILHARMONII

Jutro, o godz. 19.30, w sali Filharmonii wystąpi artystka Opery Warszawskiej Halina Mickiewiczówna w bogatym programie pieśni i arii Mozarta, Verdi'ego, Rossini'ego i Rimskij-Korsakowa. Akompaniuje Stanisław Ursztajn. Przedsprzedaż biletów w MOI od godz. 8 do 20. W dniu koncertu w kasie Filharmonii od godz. 15

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Apteka Społeczna Nr 167, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 57 — Apteka Społeczna Nr 176, Plac Kościelny — Apteka Społeczna Nr 53, Al. Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

TEATRY I KINA

IM. JARACZA — teatr nieczynny.
„POWSZECHNY" — nieczynny.
„NOWY" — godz. 19 „Zwycięstwo"
„ARLEKIN" — widowisko zamknięte.
„PINOKIO" — teatr nieczynny.
„OSA" — godz. 19.30 „Złote niedole".
„LUTNIA" — teatr nieczynny

ADRIA (dla młodz.) — „Ostatni Mohikanin", godz. 16, 18, 20
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Hamlet", godz. 14.30, 17,30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 2-51", PKF Nr 2-51, „Prezydent NRD Wilhelm Pieck w Warszawie", „Teatr Marysi", „Sport radziecki, Nr 6", „Z kraju i ze świata Nr 10-50". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu.
MUZA — „Wyspa skarbów" godz. 18, 20
POLONIA — „Brunatna pajęczyna" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Przeczucie", godz. 18, 20
REKORD — „Upadek Berlina", II seria, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
ROMA — „Wagary", godz. 17.30, 20
STYLOWY — „Niebo czy piekło" godz. 18, 20
ŚWIT — „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
TATRY — „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Miasto nieujarzmione" godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoły jarmark", godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Nicolas Nickleby", godz. 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA — „Cesarski słowik", godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 8 stycznia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Aud. Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.05 Muzyka. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.50 Muzyka w wyk. Zespołu Polańskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 16,20 Aud. dla dzieci. 16,35 Reportaż aktualny. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa. 17,45 Aud. dla młodzieży. 18,00 „Włókniarze walczą o plan". 18,10 „Titta Ruffo — światowej sławy baryton". 18,35 „Sprawy naszego miasta." 18,45 „Siedem dni sportu". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 „Polskie pieśni masowe". 19,40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert w wykonaniu Orkiestry PR. 21,15 „Nowe książki". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Fragment powieści Bodo Uhse pt. „Synowie" 22,20 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Przodownicy nauki – przodownikami sportu

Tegoroczne Ogólnopolskie Igrzyska Narciarskie ZHP odbędą się w dniach 2, 3 i 4 lutego br. w okolicach Jeleniej Góry.

W igrzyskach, które odbędą się pod hasłem „Przodownicy nauki — przodownikami sportu" weźmie udział około 850 harcerzy z całego kraju.

Program igrzysk przewiduje: biegi patrolowe, biegi terenowe, slalom, slalom-gigant oraz pokazowe skoki narciarskie w wykonaniu harcerzy dolnośląskich.

W ogólnej punktacji brane będą pod uwagę wyniki techniczne oraz wyniki nauki uczestników igrzysk za ostatnie półrocze.

NOWOROCZNE CHOINKI dla robotniczych dzieci



Dzieci włókniarzy w prewentorium w Kolumnie w czasie zabawy noworocznej

Niezwykłych gości podejmowały onegdaj podczas powitania Nowego Roku **dzieci z przedszkola TPD Nr 11.** Przybyli tu na zaproszenie dzieci, **przodownicy pracy z ŁZWAE, ob. Pacholak i Leszczyński — szlifierze, oraz przodownik pracy — Gawlos — galwanizator.** Rozradowani przedszkolacy, z zapałem powitali miłych gości, sadowiąc ich na honorowych miejscach.

Mali artyści włożyli wiele entuzjazmu i starania w wykonanie swych ról. Przedstawienie wypadło doskonale. Inscenizowana bajka o ptaszkach, które dzieci z przedszkola uratowały przed głodem, karmiąc je okruchami — zyskała pełne uznanie widzów. Rodzice, przyjmowali występy nie mniej gorąco, niż dzieci. Tańce góralskie, krakowskie i kujawiak budziły zasłużone zachwyty. **I wreszcie... przybył Nowy Rok.**

Nowy Rok, przybrany w roboczy kombinezon z cyframi — 1951 — obładowany zabawkami dla przedszkola i podarunkami dla dzieci, powiedział na powitanie: — **„Robotnik buduje nowy rok, lepszy, niż wszystkie lata, które przeżyliśmy. Robotnik sporządził te zabawki, które dziś wam wręczam. Szanujcie je, bo pracę ludzką trzeba szanować"**

Mała Jadzia Marciniak, córka robotnika, odpowiedziała w imieniu dzieci. — „Zabawki będziemy szanowali, bo nasi ojcowie robotnicy ciężko pracują, żeby je wykonać". Obdarowane prezentami dzieci — oprócz paczek ze słodyczami — chłopcy otrzymali chusteczki do nosa, a dziewczynki grzebyki — pełne wrażeń wracały z rodzicami do swych domów.

Nie jedną buzię okrasi dziś uśmiech podczas snu. Nie jednemu dziecku przyśni się niezapomniany choinkowy wieczór.

* * *

We wszystkich łódzkich zakładach pracy, we wszystkich instytucjach, urządzone zostały **noworoczne choinki,** które przyniosły dzieciom wiele najmilszych przeżyć.

W świetlicy Hotelu Savoy, w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, CZAT, w RSW „Prasa", w CHPM i wielu innych odbyły się choinki noworoczne. W Domu Żołnierza obdarowanych zostało ponad 600 dzieci pracowników przemysłu drzewnego. Z zachwytem oglądały one inscenizację pt. „Powitanie Nowego Roku". Basi Barylskiej najlepiej podobał się mały Murzynek w otoczeniu dzieci z całego świata, które wołały: — Pokój! Pokój!

— 4.500 dzieci pracowników PKP węzła łódzkiego obsypał Dziadek - Podarek pięknymi upominkami. Na zabawie tanecznej dla dzieci kolejarzy w lokalu przy ul. Karolewskiej 51, Dziadek - Podarek, rozochocony zabawą dzieci, puścił się w pląsy — pisze nasz korespondent E. Jacak.

— Rozbawionym dzieciom trudno było wytłumaczyć, że nawet najmilsza zabawa musi się wreszcie skończyć. Uroczystość choinkową uwieńczył smaczny podwieczorek, a obdarowane sutymi paczkami dzieciaki dzieliły się między sobą i z rodzicami radosnymi wrażeniami z wieczoru choinkowego w „Słonecznej Polanie" — pisze nasz korespondent z Elektrowni Łódzkiej Tadeusz Marchewa.

(bor.)

SPORT SPORT SPORT

Turniej 5 miast w Leningradzie

Na stadionie Dynamo w Leningradzie rozpoczęły się wielkie zawody łyżwiarskie między reprezentacjami 5 miast: Moskwy, Leningradu, Gorki, Kirowa i Swierdłowska.

Zawody te, będące jedną z największych imprez łyżwiarskich w tym sezonie, zgromadziły na starcie wszystkich czołowych zawodników i zawodniczki oraz wiele utalentowanej młodzieży.

Zawody rozpoczęto biegami juniorów. W konkurencji juniorek na dystansach 500 i 1500 m. triumfowała reprezentantka miasta Gorki — Donczenko z rezultatami 53,2 sek. i 2:59,3 min. Wśród juniorów bieg na 500 m wygrał Maksimow (Gorki) — 47,0 sek., a na 3.000 m. — Titow (Leningrad) — 5:22,2 min.

W konkurencji seniorów w pierwszym dniu zawodów rozegrano dwa biegi. Niezwykle emocjonujący był bieg na 500 m kobiet, w którym trzykrotna mistrzyni świata — Isakowa pokonała po zaciętej walce mistrzynię ZSRR — Krotową, uzyskując czas 50,1 sek.

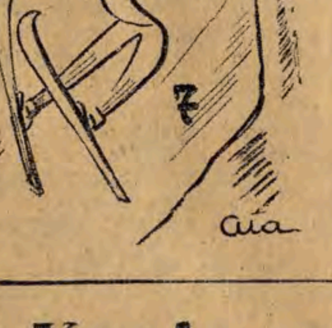
W biegu mężczyzn na 500 m najlepsze czasy — 44,3 sek. uzyskali — Sergiejew i Bielajew — (Moskwa)

„GWARDIA" (Kraków) „GWARDIA" (Zakopane) 4:4

W dniu 6 bm. rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy zespołami krakowskiej i zakopiańskiej „Gwardii", zakończony wynikiem remisowym 4:4 (2:2, 2:0, 0:2).

Bramki dla krakowian zdobyli: Mazur, Goła, Bek i Cisowski — po 1, dla gospodarzy: Kowalski, Dziuran, Kluba i Zawada. Spotkanie rewanżowe, które miało się odbyć w niedzielę, nie doszło do skutku ze względu na odwilż.

Noworoczny Konkurs Sportowy



Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego" (Łódź ulica Piotrkowska 86 III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem „Noworoczny Konkurs Sportowy" do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

Konkurs Sportowy

Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....
Miejsce pracy ....

Rysunek Nr 7

przedstawia ....

ŁKS „Włókniarz" – „Spójnia" (Gdańsk) 7:1

Jak było do przewidzenia, wczorajsze zawody zapaśnicze pomiędzy ŁKS „Włókniarzem" a „Spójnią" z Gdańska zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:1.

Łodzianie oddali swoim przeciwnikomu tylko jeden punkt w wadze lekkiej, w której Żurecki przegrał z Kowalewskim. Spotkanie to specjalnie obserwował przybyły na mecz prezes Polskiego Związku Atletycznego, albowiem gdańszczanin typowany jest do kadry reprezentacyjnej. Kowalewski wprawdzie walkę wygrał, ale nie wykazał specjalnej formy czy kondycji.

A oto wyniki techniczne:

Waga musza: Balwicki (ŁKS „Włókniarz") w 5 min. 25 sek. wygrał z Marciniakiem („Spójnia"), **waga kogucia:** Kazor („Spójnia") uległ Kaucowi (ŁKS „Włókniarz") w 3 min. 40 sek., **waga piórkowa:** Klemberg (ŁKS „Włókniarz") wygrał na punkty 2:1 z Trysem („Spójnia"), **waga lekka:** Kowalewski („Spójnia") zwyciężył w 7 min. 45 sek. Żureckiego, **waga półśrednia:** Kubat (ŁKS „Włókniarz") wobec braku przeciwnika otrzymał punkty walkowerem, **waga średnia:** Rasała (ŁKS „Włókniarz") odniósł zwycięstwo nad Kasperskim, **waga półciężka:** Taliun (ŁKS „Włókniarz") po krótkiej walce zwyciężył Hańca („Spójnia") — w 3 min. 45 sek., **waga ciężka:** Sobieraj („Spójnia") cięższy od swego przeciwnika o przeszło 14 kg wykazał małą obrotność w walce. Szadkowski (ŁKS „Włókniarz") rozwiązał walkę taktycznie dobrze, nic też dziwnego, że odniósł zwycięstwo na punkty 2:1.

Na macie sędziował bez zarzutu **ob. Szczeblewski z Warszawy.** Punkty obliczali **Kawał z Łodzi oraz Sentek z Gdańska.**

Otwarcie sezonu w Tatrzańskiej Łomnicy

Na otwarcie sezonu narciarskiego odbył się w Tatrzańskiej Łomnicy slalom specjalny z udziałem 64 zawodników. Trasa miała 800 m długości z różnicą wzniesień 190 m.

Zwyciężył w slalomie Brohel w czasie 1:26,4 przed Slachem i Krajniakiem.

Zawody odbyły się na dobrym śniegu i w doskonałych warunkach atmosferycznych.

Odpowiadamy na listy

Mieszkańcy domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 8. — Jak informuje nas Dyrekcja Zarządu Nieruchomości, studnia w waszym domu zostanie naprawiona, najdalej w ciągu 2 tygodni.

* * *

Uczniowie II Państw. Liceum Handlowego w Łodzi. — Wnoszone przez Was opłaty wzbogacają fundusze komitetu rodzicielskiego, który uzyskane sumy ze składek przeznacza na Wasze potrzeby, jednakże opłaty te nie są przymusowe.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 326-14
Zastępca red. naczelnego 318-23
Sekretarz odpowiedzialny 319-65
Dział partyjny 318-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 319-42
Dział mutacji 323-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 318-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 173-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-32
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 196a, tel. 111-69 i 116-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-[illegible]

D2-12407